Nr. 336 (1458). Warszawa, Poniedziałek 12 Grudnia 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. wzywa wszystkie organizacje partyjne do urządzania wieców i zgromadzeń, protestujących przeciwko projektom ustaw wyjątkowych, oraz przeciwko próbom obalenia 8-godzinnego dnia pracy, a także w sprawie kryzysu przemysłowego i bezrobocia.

Akcja ta musi być podjęta samodzielnie przez nasze organizacje partyjne i nie może łączyć się z akcją komunistyczną.

Rezolucje Zgromadzeń należy przesyłać niezwłocznie na ręce Sekretarjatu Generalnego.

Sprawa Śląska.

KOMUNIKATY POLSKIE O PRZEBIEGU ROKOWAŃ.

Katowice, 11 grudnia. — (P. A. T.). Delegacja polska wydała następujący komunikat prasowy z dnia 11 b. m.:

Prace we wszystkich 11 podkomisjach narazie mają jeszcze raczej charakter ogólnej wymiany zdań, przyczem każda strona ma możność wypowiedzenia swych poglądów.

Prace podkomisji węglowej są najbardziej posunięte naprzód i sprawa samego węgla w przeważnej części jest już załatwiona. Obecnie podkomisja zajęta jest kwestją rud. Kwestja ta z natury bardzo ważna i skomplikowana, jest przedmiotem szczegółowych badań.

W podkomisji związków pracodawców i pracobiorców badano szczegółowo intencję decyzji wielkich mocarstw z dn. 20 października b. r. i zastanawiano się nad interpretacją tejże decyzji oraz nad skutkami, jakie pociągnęłaby za sobą w praktyce taka lub inna interpretacja.

W komisji ochrony mniejszości omówione będą sprawy, dotyczące kościoła katolickiego i ewangelickiego.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

Katowice, 11 grudnia. — (P. A. T.). O sobotnich rokowaniach niemiecka delegacja wydała następujący komunikat prasowy:

Wszystkie podkomisje przystąpiły w sobotę do obrad nad przedłożonemi im zadaniami. Powołano przytem szereg rzeczoznawców, częściowo na konferencję przedwstępną, częściowo na posiedzenia podkomisji. Szczególniej obrady podkomisji pracodawców i pracobiorców były wypełnione wywodami przedstawicieli niemieckich związków robotniczych i urzędniczych. Na następnem zebraniu tej podkomisji przyjdą do głosu polscy rzeczoznawcy.

W komisji ochrony mniejszości, w której pod obrady przyszła sprawa kościoła, niemieccy przedstawiciele duchowieństwa katolickiego i ewangelickiego w zupełnej zgodzie przedstawili niemieckie stanowisko.

Komisja kolejowa postanowiła zwiedzić w najbliższych dniach wszystkie przyszłe dworce graniczne.

Niektóre komisje mają obradować także przez niedzielę. We wszystkich komisjach obrady odbywają się w języku niemieckim.

PAN LEWALD O ROKOWANIACH.

Katowice, 11 grudnia. (P. A. T.). — Zastępca pełnomocnika rządu niemieckiego, minister Lewald, odbył w Bytomiu w sobotę konferencję z przedstawicielami niemieckiej prasy. Według dzisiejszej „Ostdeutsche Morgenpost" p. Lewald podkreślił przedewszystkiem tę korzystną okoliczność, że obrady odbywają się na G. Śląsku, dzięki czemu jest możność powołania w każdej chwili rzeczoznawców ze wszystkich dziedzin i kół. Naturalnie nie jest pożądanem, aby rzeczoznawcy brali ciągle udział w posiedzeniach podkomisji, gdyż praca z dużą ilością uczestników nie jest zbyt korzystna. Na sobotniem posiedzeniu podkomisji ochrony mniejszości debatowano nad kwestjami kościelnemi i dlatego powołano przedstawicieli duchowieństwa katolickiego i ewangelickiego. Na poniedziałkowe obrady zaproszono miejscowych rzeczoznawców d-ra Urbanka, Ehrhardta i Franza. (Dr. Urbanek był kierownikiem niemieckiego komisarjatu plebiscytowego; p. Ehrhardt jest kierownikiem niemieckich chrześcijańskich związków robotniczych, a p. Franz kierownikiem niemieckich socjalistycznych organizacji robotniczych. (Przypisek P. A. T.).

Byłoby przedwczesnem, miał mówić p. Lewald, gdyby się chciało już dziś przepowiedzieć coś pewnego o obecnych rokowaniach.

Chociaż dotychczas szło wszystko gładko, trzeba się liczyć z możliwością, że pojawią się także trudności. Może się to stać wtedy, gdy nad poszczególnemi kwestjami odbywać się będzie debata szczegółowa. Obrady poszczególnych komisji mają za podstawę tekst decyzji genewskiej. Jeżeli nie dojdzie do zgody między obiema delegacjami, o spornych kwestjach będzie musiał rozstrzygnąć sam dr. Calender. Jest zatem pożądanem, aby obie strony same się porozumiały, a rozstrzygnięcia arbitra żądały tylko wtedy, jeżeli przeciwieństwa będą nie do przezwyciężenia. Obie strony pragną możliwie jaknajszybszego załatwienia rokowań.

W dalszym ciągu mówił p. Lewald o górnośląskim trybunale rozjemczym, do którego powołano dwuch Polaków i dwuch Niemców pod przewodnictwem przedstawiciela państwa neutralnego. Wskazał on następnie także na trudności, jakie niewątpliwie wysuną się przy uregulowaniu sprawy zaopatrywania w wodę i elektryczność, oraz przy sprawach pocztowych i handlu. Tendencją naszą — podkreślił p. Lewald — jest, że nie zadowolimy się przy tych kwestjach tylko ogólnym programem, ale żądać będziemy szczegółowych jasnych przepisów. Jakie będą wyniki, trudno przewidzieć, gdyż pierwszy to raz w dziejach obraduje się nad podziałem kraju, który, mimo rozgraniczenia, ma istnieć dalej przez lat 15, jako gospodarcza całość.

Ferje świąteczne w rokowaniach nastąpią — zdaniem p. Lewald'a — około 21 grudnia. Po krótkiej przerwie świątecznej obrady toczyć się będą dalej. W połowie stycznia ma przybyć na G. Śląsk p. Calender i zabawi tu prawdopodobnie około 10 dni.

P. Lewald wyraził jeszcze raz swą radość z tego powodu, że obrady toczą się na G. Śląsku, ponieważ — jak mówił — gdyby odbywały się one w Genewie lub w Gdańsku „Niemcy byliby zgubieni i sprzedani".

W końcu oświadczył p. Lewald, że delegacja niemiecka uważa za słuszne w zupełności żądanie ludności miejscowej, aby ją informowano możliwie wyczerpująco o przebiegu rokowań. Po dyskusji, jaka się potem wywiązała, przedstawiciel wydziału prasowego prezydjum rządu Rzeszy, dr. Beinebeck, przydzielony jako referent do delegacji niemieckiej, oznajmił, iż podobne konferencje prasowe odbywać się będą również w przyszłości.

PRACE W KOMISJACH POLSKICH.

Katowice, 11 grudnia. P. A. T. — Po całodziennych obradach podkomisji polscy kierownicy poszczególnych podkomisji zbierają się późnym wieczorem w Katowicach pod przewodnictwem pełnomocnika rządu polskiego, p. ministra Olszowskiego i przy udziale członków prezydjum delegacji. Na konferencjach tych przewodniczący podkomisji zdają sprawę z odbytych obrad z Niemcami i porozumiewają się co do programu następnych posiedzeń. Podobne konferencje odbywa delegacja niemiecka w Bytomiu.

KONTAKT DELEGACJI POLSKIEJ Z PRASĄ i LUDNOŚCIĄ.

Katowice, 11 grudnia. P. A. T. — Pełnomocnik Rządu polskiego, min. Olszowski, odbędzie w najbliższych dniach konferencję z przedstawicielami górnośląskiej prasy polskiej i polskich organizacji społecznych, celem poinformowania ich o przebiegu rokowań, oraz wysłuchania życzeń ludności górnośląskiej.

Nowe czwórporozumienie.

TEKST UKŁADU.

Waszyngton, 11 grudnia. — (P. A. T.). Havas. Układ poczwórnego porozumienia w sprawie Pacyfiku został podpisany.

Bordeaux, 11 grudnia. — (P. A. T.). Radjo. Na sobotniem plenarnem posiedzeniu konferencji waszyngtońskiej ogłoszono oficjalny tekst układu poczwórnego porozumienia. Układ zawiera 4 artykuły. Obowiązywać ma on na lat 10. Po ratyfikacji układu przez cztery państwa traci moc obowiązującą przymierze angielsko - japońskie z d. 13 czerwca 1911 r.

DEKLARACJA FRANCUSKA.

Waszyngton, 11 grudnia. P. A. T. (Havas). Na plenarnem posiedzeniu konferencji Viviani imieniem Francji zadeklarował przyłączenie się do układu poczwórnego porozumienia w sprawie Pacyfiku. Nazajutrz po ratyfikacji niniejszego układu — oświadczył Viviani — Francja przyjmie na siebie wszelkie zobowiązania, jakie wynikają z układu, jak również zacznie wykonywać wszelkie prawa, jej przysługujące na mocy tegoż układu. We wszystkich okresach całej swojej historji Francja zawsze skrupulatnie dotrzymywała swoich zobowiązań. Zaledwie kilka lat temu Francja zaofiarowała krew swoich synów dla dotrzymania danego słowa. Następnie Viviani rozwijał obszernie wysokie znaczenie moralne podpisanego układu, dzięki któremu zespół czterech mocarstw najzupełniej będzie wystarczał, aby zabezpieczyć, zagwarantować i ewentualnie ochronić trwały pokój. Konferencja waszyngtońska — mówił Viviani — osiągnęła całkowite powodzenie, albowiem powzięło decyzję co do ograniczenia zbrojeń morskich, oraz zawarto układ w sprawie oceanu Spokojnego. Narody dobrej woli nie mogą zaprzeczyć, iż zrobiliśmy w ten sposób poważny krok naprzód na drodze cywilizacji. Słowo „pokój" nie może być obojętne dla Francji, która tak boleśnie została dotknięta przez tę okrutną, ohydną wojnę, a dla tej Francji, której wojna przysporzyła 1½ miljona mogił jej poległych synów, nie wiemy zaiste, czy wiosna zdoła przynieść dość kwiecia, aby należycie umaić tak wielką liczbę mogił. W chwili przed wybuchem wojny Francja ze swej strony uczyniła wszystko, aby jej zapobiec. Ja, jako szef rządu w tej epoce krytycznej, dałem nawet na pastwę wrogowi nadgraniczny pas mojego kraju, aby jeszcze w ostatniej chwili zażegnać konflikt, zapomocą cofnięcia wojsk francuskich o 10 klm. Wreszcie, przyparta do muru, Francja zmuszona była chwycić za oręż, nietylko aby bronić swej niepodległości, lecz również, aby ocalić wolność świata oraz dalsze losy cywilizacji.

Przeciw ustawom wyjątkowym i w obronie prawa koalicji.

Skazanie tow. tow. Kwapińskiego i Giedyka z artykułów kagańcowych carskiego kodeksu, jak wogóle reakcyjne zamierzenia wyjątkowe Rządu i Sejmu odbiły się głośnem echem wśród robotników Warszawy. Wezwani przez warszawską organizację P. P. S. na wiec protestujący, stawili się bardzo licznie.

Tow. **Jaworowski** we wstępnem przemówieniu zaznaczył też dobitnie, że owe haniebne artykuły skierowane są dziś w niepodległej Polsce właśnie przeciwko ludziom, którzy o niepodległość tę walczyli przez całe swoje życie. I jak stwierdził następnie tow. poseł **Barlicki**, sąd nad tow. tow. Kwapińskim i Giedykiem, będący zamachem na wolność strajków, to jeden jeszcze etap w walce reakcji polskiej z polską klasą robotniczą. Reakcja sięga dziś po najcenniejsze zdobycze proletarjatu. Nie udał jej się zamach na 8-godzinny dzień roboczy, gdyż musiała się cofnąć wobec groźnej postawy polskich robotników, ale występuje dalej z projektem ustaw wyjątkowych i godzi z kolei w najżywotniejsze prawo robotnika: wolność koalicji. Już samo to, że p. Sobolewski pozwolił wogóle na sąd nad tow. Kwapińskim i innymi, było podeptaniem zasad konstytucji. Ale robotnicy polscy nie pozwolą igrać ze sobą, nie pozwolą na to, by Polska stała się turmą dla ludu pracującego; tylko lud sam może nadać sens konstytucji i zmusić do jej wykonania.

Wyrok sądowy na tow. tow. Kwapińskiego i Giedyka — to rękawica, rzucona polskiej klasie robotniczej. I jak zaznaczył z mocą tow. Barlicki, rękawicę tę podejmuje proletarjat polski i ze wszystkich sił bronić będzie szańców sprawy robotniczej.

Towarzysze nasi jeszcze w r. 1919 zgłosili projekt ustawy, zmierzający do usunięcia z kodeksu karnego owych przestarzałych artykułów, wymierzonych przeciwko ruchowi wolnościowemu w b. państwie rosyjskiem; wnioski te zostały schowane pod sukno, ale towarzysze nasi rozpoczęli w Sejmie nieubłaganą walkę o to, by owe haniebne artykuły kodeksu zostały natychmiast zniesione.

Tow. Barlicki przemówienie swoje zakończył wezwaniem, abyśmy silni byli uczuciem i wolą, abyśmy skupiali się w zwarte szeregi, a tow. tow. Kwapińskiemu, Giedykowi i innym włos z głowy nie spadnie. Oswobodzimy Polskę ze szpon reakcji i zdobędziemy prawdziwą wolność.

Zerwał się huragan długo niemilknących oklasków, gdy stanął następnie na mównicy tow. **Jan Kwapiński**. „Niech żyje tow. Kwapiński“ rozległo się ze wszystkich krańców sali. Zebrani robotnicy powitali z najgłębszem wzruszeniem i entuzjazmem człowieka, na którego skierowany dziś został atak tłuszczy reakcyjnej. Tow. Kwapiński zaznaczył na wstępie, iż zamiast okrzyku „niech żyje tow. Kwapiński“ — pragnąłby raczej usłyszeć mocny okrzyk „niech żyje klasa robotnicza — precz z reakcją“. Wolność koalicji — to sprawa życia i śmierci klasy robotniczej. Obszarnicy rzeczywiście łamią obowiązujące prawa, ale im Rząd nie wytacza procesów, tylko ludziom, którzy właśnie występują w obronie prawa i konstytucji. Reakcja nie może wybaczyć Związkowi rob. rolnych, że dzięki niemu fornal czuje już dziś, że jest człowiekiem, a nie niewolnikiem. Entuzjazm, jaki panuje wśród zgromadzonych na wiecu robotników, jest — jak mówił tow. Kwapiński — najlepszym dowodem, że klasa robotnicza nie pozwoli przejść do porządku dziennego nad zamachami reakcji na jej najświętsze prawa. Proletarjat Warszawy powinien poprzeć posłów P. P. S. w ich walce o wyrzucenie z kodeksu karnego haniebnych paragrafów; nie wystarczy walka na plenum Sejmu i w komisjach, o ostatecznem zwycięstwie zadecydują zorganizowane masy! Tow. Kwapiński zaznaczył też, że powtórzyć tu może słowa, wypowiedziane przez niego na sądzie: obojętny mu jest wydany na niego wyrok, ale nie to, jak wyglądać ma klasa robotnicza! Robotnicy muszą sobie kategorycznie powiedzieć: albo nas tu złamią, albo my ich złamiemy!

Następnie tow. **Szczypiorski** stwierdził, iż wprowadzenie konstytucji w życie rozpoczyna się od końca, t. j. od paragrafu o „ograniczeniu działania konstytucji“. Przez 9 miesięcy Rząd nie miał czasu wprowadzić w życie artykułów konstytucji, ale już stwarza „ustawy wyjątkowe“, które mają ograniczyć jej działanie. Wyjaśniwszy, czem są właściwie i jaki mają cel „ustawy wyjątkowe“, jako broń w rękach naszych klas posiadających, tow. Szczypiorski wyraził niezłomne przekonanie, iż Rząd p. Ponikowskiego będzie musiał ustąpić z projektami ustaw wyjątkowych, tak, jak cofnął się już zasadniczo w sprawie zniesienia ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, (chociaż próbuje jeszcze w komisji osiągnąć jej ograniczenie).

Z kolei zabrał głos poseł tow. **Daszyński**. W prawdziwie głębokiem i mocnem przemówieniu tow. Daszyński wykazał, iż polska klasa robotnicza przeżywa obecnie moment najkrytyczniejszy, gdyż teraz właśnie rozstrzyga się zasadnicze zagadnienie: kto ma rządzić w Polsce — polski lud, czy ruski car w postaci polskiej policji. Świadome są tego klasy posiadające, czyniąc obecnie próby podcięcia korzeni życia klasy robotniczej. Dla nich Konstytucja jest świstkiem papieru, podczas, gdy dla nas — jak zaznaczył prelegent — minimum tego, co mamy mieć w tym kraju.

Tow. Daszyński zaznaczył następnie, że wolność strajków jest dla robotników tak samo ważną, jak dla kapitalistów — ich domy i majątki, gdyż jedynym domem, kapitałem i gruntem człowieka pracującego — jest właśnie jego praca, której warunki zdobywać sobie musi tak często za pomocą strajku!

Gdybyśmy się zrzekli wolności strajków, przestalibyśmy tem samem być wolnymi ludźmi. Niechże więc sędziowie tow. tow. Kwapińskiego, Giedyka i innych wiedzą, że rozpoczęli walkę na śmierć i życie, do której przygotować się musi cały proletarjat polski. Nie chcemy bowiem takiej Polski, któraby była domem niewoli i dalszym ciągiem caratu.

Wśród ogólnego entuzjazmu uchwalono przez aklamację następującą rezolucję:

„Robotnicy Warszawy, zebrani na wiecu w dniu 11 grudnia 1921 r., w sprawie zamachu reakcji polskiej na wolności konstytucyjne, wolność organizacji i strajku, oświadczają:

Rząd Ponikowskiego, idąc za podszeptem reakcji polskiej, wówczas, kiedy nie zatroszczył się jeszcze o wprowadzenie w życie konstytucji, wnosi do Sejmu 2 projekty ustaw, mających na celu ograniczenie skromnych wolności obywatelskich i godzących przedewszystkiem w szerokie masy robotnicze. Sprawa tow. tow. Kwapińskiego, Giedyka (Gudiec), oraz Targońskiego, Dąbrowy, Michalaka, Niedźwiedzkiego i Pietrzaka (z Rawy) jest hańbą Polski — jest dowodem, że niema sprawiedliwości w Polsce, że sądownictwo polskie zaczyna stawać się narzędziem walki klasowej w rękach klas posiadających. Dla reakcji polskiej solą w oku są prawa zdobyte przez proletarjat w okresie rewolucji za Rządu Ludowego uchwalone i wprowadzenie ustaw wyjątkowych w życie będzie zgnębieniem zupełnem życia publicznego. Dziś już, bez wprowadzenia tych ustaw bezprawie podlicyjne i administracyjne, łamanie i nieliczenie się z konstytucją jest chlebem powszednim naszych władz. Pomimo istniejących praw, gwarantujących klasie robotniczej wolność strajku i koalicji, pomimo istniejącego dekretu o Zw. zaw., sądy polskie wytaczają sprawy za strajki.

Zebrani oświadczają, że praw swych proletarjat bronić będzie z całą mocą. Robotnicy polscy nie pozwolą zakuć Polski w nowe kajdany, nie pozwolą, aby reakcja polska przez zamachowe projekty spętała ruch robotniczy. Proletarjat polski, podejmując rękawicę, rzuconą przez reakcję, nie pozwoli wydrzeć sobie prawa wolności słowa, organizacji, i strajku. Strajk bowiem jest jedyną bronią robotnika w walce z wyzyskiem kapitalistycznym.

Precz z ustawami wyjątkowemi!
Niech żyje wolność strajku!
Precz z reakcją polską!
Niech żyje rząd robotniczo-włościański!“

Wiec zakończony został odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Mały feljeton.

Wstyd pali...

Kwapiński należał do pierwszej kadry żołnierzy polskich walczących o niepodległość po roku 1863, którym Żeromski poświęcił „Sen o Szpadzie“ i „Różę“. Piętnaście lat temu w jednym szeregu z nim szli Piłsudski, minister wojny Sosnkowski, generał Minkiewicz, pułkownik Kukiel i mnóstwo innych dygnitarzy dzisiejszej Polski Niepodległej a tysiące robotników, oraz inteligentów najdzielniejszych.

Te artykuły kodeksu, których obecnie prokurator użył przeciwko Kwapińskiemu, przed laty ostrzem swym krwawym godziły w żołnierzy i głosicieli niepodległości. Te same art. 14 lat temu w interpretacji „wyżłów carskich“, moskiewskich prokuratorów i sędziów, skazały Kwapińskiego na dożywotnią katorgę, w której przesiedział lat dziesięć tylko dlatego, że carat runął. Te same paragrafy rzuciły na długie lata więzienia, zsyłki, mąk albo zmusiły do ucieczki z kraju dziesiątki tysięcy najgorętszych synów ludu polskiego. Te paragrafy skręciły sznur śmiertelny na szyję Okrzei, Montwiłła, Kopisia i kilkuset innych bohaterów proletarjatu polskiego.

Te paragrafy: 129, 130, 125 i t. d. napęczniałe są od krwi i męki, jaką poili je tak jeszcze niedawno najeźdźcy. A kiedy nastała niepodległość, ofiary tych paragrafów, które jeszcze nie zgniły w katorgach, które ocalały wśród burzy i płomieni wojny światowej, których nie zgryzła nostalgja i choroby, zaczęły wracać ufne, że los sprawiedliwie zmiażdżywszy twórców i adwokatów niecnego kondeksu podeptał i w zapomnienie haniebne pogrążył jego literę.

Uważało się, że te artykuły, ponure znaki męczeństwa Polski, zginęły razem z Engałyczewem, Romanowymi, gubernatorami i ochraną carską. Zdawało się, że ci, co krew swą toczyli za Polskę, w tej Polsce odrodzonej mają chyba prawo bezpiecznego przebywania i działania, mimo, że paragrafów hańby gnuśne władze i leniwy Sejm, pod względem formalnym, nie zniosły jednem pociągnięciem pióra, jednem okrzykiem pogardy i wstrętu, jak to należało uczynić.

Stało się inaczej.

Upiory niewoli, mieszkające w duszach, co w pokorze znosiły dawniej policzki i zniewagi naigrawającego się najeźdźcy, wielbiciele w skrytości serca metod zaborcy, katorgi i szubienicy carskiej, wyzyskały zgubne lenistwo najwyższych władz Rzeczypospolitej Polskiej, by paragrafy palące się krwawem piętnem męczenników zwrócić przeciwko tym, co najwięcej przyczynili się do niepodległości. I już od roku jesteśmy świadkami procesów, wytaczanych na podstawie §§ 129, 130 itd. w ten sam sposób i w takiejże interpretacji, jak to czynili Skałon, Engałyczew, Markrafski i setki „wyżłów carskich“, nasłanych z Moskwy na Polskę i jej lud, aby ją na śmierć zaćwiczyć.

„Niemowa Radosny“.

Niema już chyba nawet w naszej biednej Polsce takiej Łęczycy, Słupi czy Krowodrzy, gdzieby o zmroku nie otwierały elektrycznych oczu rozmaite „Stelle“, „Djany“ i „Apolla“, wabiąc przechodniów do bud przyćmionych, gdzie można wyśnić srebrny sen o wybujałem życiu. Tu, w milczeniu i bezruchu, odpoczywa człowiek pracy po gadatliwej banalności dnia powszedniego. Tu ożywione muzyką widma, przesuwające się rytmicznie po mglistym prostokącie ekranu, odgrywają misterjum życia współczesnego. Teatry świetlne miast europejskich stały się dla ludzi pracy poniekąd tem, czem są palarnie opjum dla chińskich kuli i dla tragarzy perskich, ambałów. W działem w Persji tych pięknych z bronzu odlanych muskularnych robotników portowych przy pracy; widziałem ich potem w nocnej palarni opjum i haszyszu. Pokazywano mi tam również wychudłych, zżółkłych mężczyzn trzydziestokilkoletnich, zniszczonych przez opjum: byli to dawni atletyczni ambałowie. Co zmuszało tych zdrowych, silnych ludzi do oddawania się na pożarcie „żółtemu smokowi“? Co zmuszało niedawno jeszcze — bo przed pięćdziesięciu laty (jak to konstatuje Beaudelaire w swem studjum o „rajach sztucznych“) — robotników Manczesteru, Liwerpulu i Londynu do spożywania opjum w olbrzymiej ilości?

— Potrzeba widziadeł sennych, potrzeba „snu o życiu“, potrzeba marzeń o życiu innem, niż ciężka codzienna rzeczywistość w pracy. Opjum — jak i inne narkotyki (nawet alkohol, który daje przyjemną świadomość pół-snu) — dają spożywcom owe senne marzenia, w których wcielają się wszystkie życzenia śniącego, wyrugowane ze świadomości jawy przez ciężką, żelazną rzeczywistość. Takim bowiem jest mechanizm wszelkiego snu — jak stwierdziły badania prof. S. Freuda: w widziadłach sennych urzeczywistnia się wyrugowane nieświadomie lub świadomie życzenie śniącego — w formie zadośćuczynienia. Sen wszelki jest osobliwym „teatrem“. Narkotyki — jak opjum, haszysz i t. p. darząc snem — dają spożywcom specyficzny „teatr dla siebie“, w którym sami tworzą i odgrywają realno - fantastyczne dramaty o życiu — niby innem, a przecież tem samem, jeno spotęgowanem, wypiękniony. Otóż i iluzjon — przypomina, zdaniem naszem, takie widziadło senne, zbiorowy sen widzów, pogrążonych w milczeniu i bezruchu, ukołysanych rytmicznym turkotem filmu i sugestyjnym wpływem muzyki — sen, rzucony na srebrny ekran, po którym przesuwają się widma nierealne, a przecież tak przekonywające o swem istnieniu „prawdziwem“, jak i osoby działające naszych snów.

Już dawno stwierdził Nietsche (a zauważyli to jeszcze romantycy) pokrewieństwo międzdy snem a widowiskiem teatralnem. Teatr świetlny jest może najlepszem teorji tej potwierdzeniem. Kojący wpływ snu na organizm — znany każdemu. Czy nie dlatego cieszy się kino takiem powodzeniem u warstw pracujących świata? Czy nie dlatego te nowoczesne „palarnie opjum“ — przecież nie rujnujące, a przeciwnie, krzepiące organizm nawiedzających je — zyskały sympatję mas szerokich, że dają „sen o życiu“ w tej formie, która najwięcej odpowiada półświadomym życzeniom nieurzeczywistnionym tych mas?

Scena współczesna, zasilana przez poetów-dramatyków, rozwałkowujących w przewlekłych djalogach arcysubtelne „przeżycia wewnętrzne“ kilku wysoce „indywidualnych“ bohaterów od siedmiu boleści, wciśniętych w trzy tekturowe ściany „pawilonu“ ciasnego pudełka scenicznego — nie zajmuje i nie nęci ludzi pracy, nie mających ani czasu ani chęci do egotycznego grzebania w sobie. „Za dużo gadają a za mało grają“ — jak powiedział pewien włościanin z okolic Krakowa na przedstawieniu, urządzonem dla chłopów przez specjalny komitet. Teatr świetlny — ten wielki Niemowa Radosny — wyrwał się z ciasnego pudełka sceny na świat szeroki. Kula ziemska stała się zwykłym terenem akcji kinematograficznej. Kino, jako takie, obce jest liryce „wstrząsów wewnętrznych“, miast tego lubuje się w życiu zewnętrznem gromady — ludzkości — w całem jego napięciu i rozpędzie globalnym. Nie krasomówstwo cyzelowane niezgrabnie poruszających się wątłych postaci scenicznych — lecz żywiołowy ruch, najwymowniejsza cecha życia, oraz wyrazisty gest tryskających zdrowiem wyćwiczonego w akrobatyce pięknego ciała nowoczesnych artystów ekranu — jak Harry Liedtke, naprz. stanowią przedziwne pathos teatru świetlnego. Przez ten ruch nieprzerwany, przez wyrazisty gest, widma na ekranie, ożywione przez magiczny wpływ rytmicznie skojarzonej z akcją muzyki robią wrażenie czegoś o wiele bardziej żywego, niż „najrealniejsze“ kreacje artystów na scenie. Nie mniej zdumiewa widza specyficznie ekranowa fantastyka rzeczywistości w jej najmaterjalniejszych przejawach — jak naprz. w przepięknym filmie „Gabinet d-ra Caligari“ lub nie mniej pięknej grotesce filmowej „Dzika kotka“ z czarująco - „wulgarną“ ulubienicą widzów — Polą Negri. Pomysły takie, jak wysoce poetyczny sen dziewiczej „rozbójnicy“ w „Dzikiej kotce“, wciśnięte w trzy wymiary zwykłego pudełka scenicznego — dałyby niesmaczny „bzyk“: tylko zadziwiająca technika iluzjonu pozwala na płaszczyźnie ekranu wcielać podobne poematy fantastyczne.

Otóż te dwa nie zawsze świadome pragnienia przeciętnego człowieka współczesnego: zwrot ku pięknu zewnętrznemu wytężonego w ciągłym ruchu życia oraz niewytłomaczalna potrzeba uzupełnienia tego życia przez fantastykę realności znajdują coraz częściej odbicie na srebrnych ekranach kina. Teatr świetlny jest dzieckiem ulicy i jej ulubieńcem. Niesforne to jeszcze, łobuzerskie, nieraz „zepsute“ dziecko — lecz tylko młodość poddaje się „zepsuciu“. Jako ulicznik, ma kino niezwykły węch na wszelką „sensację“ i lubuje się w „zbrodni“ — bo to efektowne widowisko, a zbrodniarze — to ludzie pomysłowi, energiczni, zwinni, żyjący napięciem wszystkich sił i zdolności umysłowych, które stosują w „walce o byt“, specyficznie pojmowanej. Jako wytwór miasta i dziecko ulicy, posiada kino niezwykły zmysł zgadywania nastrojów gromady. Czuje ono doskonale rytm zbiorowego serca tej gromady, zna dokładnie puls życia społecznego — i w takim rytmie puszcza w ruch film. Teatr świetlny, instynktem wiedziony, wyczuł zasadniczy ton życzeń warstw szerokich.

Przed wojną 1914 — 1919 panował nastrój ponury, przygnębiający — jak przed burzą. Literatura i sztuka były wrogo względem życia usposobione. Po wyczerpującej wielkiej wojnie wśród warstw pracujących nurtuje coraz mocniej prąd jeden: przyjąć życie w całej żywiołowości i bezwzględności jego, a w napięciu walki o prawo korzystania z najprostszych choćażby zdobyczy kultury, w radości żywiołowego wchłaniania rozkoszy bytu — odzyskać utraconą naiwność zdrowia i pracy spokojnej.

Sytuacja powojenna ogromnie wpłynęła na rozwój teatru świetlnego. Globalność terenu akcji wymaga wszechświatowości tematów. Sztuka filmowa obsługuje ludzkość, nie zaś miasto lub narodowość. Film oglądają jednocześnie miljony widzów: w polskiem miasteczku, w porcie marsylskim, w kopalni djamentów w Kapsztadzie, wśród śniegów Alaski i w herbaciarni Koch-inchiny. Scenarjusz filmowy musi się liczyć z tą miljonową widownią wielojęzyczną. Tylko wielki Niemowa Radosny — osnuwając sztukę na widowisku, na ciekawej intrydze, uwydatnionej przez zruch porywający oraz przez gest wyrazisty aktora, gest, równie zrozumiały dla kuli chińskiego i wyrafinowanego estety europejskiego — tylko Wielki Niemowa może sprostać tak olbrzymiemu zadaniu. Kino pokazuje, jak dużo jest jeszcze do zrobienia na tym tysiąckroć objechanym globie, jak wielką jest energja i potęga twórczej woli człowieka, który w walce z żywiołami i z bestjami dzikiemi zwycięsko wychodzi z tego przepięknego turnieju życia — o wiele piękniejszego i wznioślejszego, niż bezmyślne walki miljonowych armji.

Witold Wandurski.

Piekący wstyd pali nam policzki — wstyd za Polskę, za tę „najjaśniejszą Rzeczpospolitą", w której martwe carskie paragrafy są najrzeczywistszą rzeczywistością.

Krew rzuca się do twarzy i wstyd pali człowieka, gdy się pomyśli, że ten język, w którym napisane „Dziady", „Anhelli", „Przedświt", „Wyzwolenie", „Sen o Szpadzie", „Róża", „Historja Jednego Pocisku", służy do wydawania upiornych wyroków politycznych „w imieniu Rzeczypospolitej", na tych, którzy o tę Rzeczpospolitą walczyli.

Wstyd pali...

Zysław.

Kronika zagraniczna.

Stosunki w Meksyku.

W celu zaznajomienia się z ruchem robotniczym Europy przyjechał z Meksyku tow. Martinez. W wywiadzie z tow. francuskimi udzielił on ciekawych wiadomości o ruchu robotniczym swego kraju.

Meksyk przebył długi, bo 10-letni okres rewolucyjny, w czasie którego zarówno partje polityczne, jak też organizacje robotnicze przestały istnieć. Zamarła też prawie zupełnie wszelka praca na polu, w kopalniach czy fabrykach. Myślano tylko o wojnie i walce. Niektórzy spekulanci wyzyskali chwilę w tym kierunku, że na własną rękę fabrykowali pieniądze papierowe i puszczali w obieg.

Ale okres rewolucyjny minął. W r. 1917 nastąpił spokój, niezamącony dotychczas. Lud wybrał w powszechnem głosowaniu rząd demokratyczny, na którego czele stoją Calles, będący zarazem min. spr. wewn., oraz b. prez min. Huerta, obecnie min. finansów. Pierwszym krokiem rządu było unieważnienie pieniędzy papierowych i wprowadzenie wyłącznie złotej i srebrnej monety.

Od końca 1918 r. kraj cieszy się dobrobytem ekonomicznym i gospodarczym. Jedyną chmurą na niebie meksykańskim jest wrogie i zaczepne stanowisko Stanów Zjednoczonych, których rząd nie chce uznać rządu meksykańskiego, a to dla następujących powodów: W Meksyku największy wpływ na politykę rządu wywiera klasa robotnicza, która też łącznie z amerykańską Federacją Pracy krzyżuje imperjalistyczną politykę Stanów Zjednoczonych. Rząd amerykański domaga się tedy ustąpienia z rządu meksykańskiego wspomnianych wyżej dwu ministrów; dalej żąda skreślenia art. 27 konstytucji meksykańskiej, opiewającego, że „ziemia, kopalnie i wszelkie bogactwa narodowe są własnością państwa"; wreszcie rząd trustów domaga się również skreślenia art. 123. ustanawiającego 8-godz. dzień pracy, odpoczynek dzienny w tygodniu ubezpieczenia społeczne i t. p.

Kapitaliści amerykańscy przedtym podburzali robotników meksykańskich przeciwko rządowi, ale ten dzięki umiejętnej propagandzie odwrócił od siebie niebezpieczeństwo. Nie udała się również próba przekupstwa kilku tysięcy robotników amerykańskich, których wysłano do Meksyku dla obrony interesów kapitalistycznych.

Dotychczas udało się rządowi meksykańskiemu obronić siebie i konstytucję, której przepisy są ściśle przestrzegane pod czujną kontrolą robotników meksykańskich.

Siła zorganizowanych robotników wyraża się w liczbie 700 tysięcy. Wychodzi dziennik i 2 tygodniki zawodowe. Fachowo zorganizowani są kolejarze w liczbie 80 tys. i włókniarze — 75 tys., reszta należy bezpośrednio do centrali. Komuniści są b. słabi i dopiero w czasie swej podróży po Europie tow. Martinez dowiedział się, że odszczepieńcy komunistyczni przystąpili do międzyn. moskiewskiej. Siła liczebna komunistów nie przekracza 10 tys. Po powrocie delegata do kraju organizacje robotnicze rozstrzygną na zjeździe swym, czy przystąpią do międzyn. amsterdamskiej.

Okazuje się, że Polska mogłaby wielu rzeczy nauczyć się od Meksyku, który nietylko posiada szczerze demokratyczną konstytucję, ale ponadto ściśle jej przestrzega. podczas, gdy u nas robi się wszystko, aby usprawiedliwić zdanie, że „w Polsce dzięki Bogu niema konstytucji", mimo że ta konstytucja jest znacznie gorsza od meksykańskiej.

Nieporządki na kolejach.

W Dyrekcji Radomskiej P. K. P. odwołano nagle 12 różnych pociągów, wskutek czego pasażerowie zmuszeni są czekać po kilkanaście godzin w Skarżysku.

W Warszawie odwołania pociągów nie awizowano, gdyż odwołanie to jest ogłoszone tylko w Skarżysku, w dodatku na małej kartce papieru, wielkości paru centymetrów.

Częściowe zatrzymanie ruchu osobowego jest tłumaczone brakiem węgla i ma trwać aż „do odwołania". Polecam to lekceważenie czasu tysięcy pasażerów uwadze p. ministra kolei żelaznych.

Antoni Pączek,
poseł na Sejm.

Telegramy.

Wręczenie France'owi nagrody Nobla.

Sztokholm, 11 grudnia. — (P. A. T.). W tutejszej Akademji Muzycznej odbył się uroczysty akt wręczenia Anatolowi France'owi nagrody Nobla w dziale literatury. W uroczystości wzięli udział król, książęta i księżniczki krwi oraz członkowie rządu. Śród oklasków zebranych wielki pisarz francuski otrzymał z rąk króla nagrodę wraz z dyplomem i złotym medalem. Królestwo szwedzcy wydali na cześć France'a uroczysty obiad.

Bankructwo banku szwajcarskiego

Z POWODU SPADKU MARKI NIEMIECKIEJ

Berlin, 11 grudnia. (PAT.) Kredytowy Bank Ziemski w Bazylei zawiadomił posiadaczy swoich listów zastawnych, że z powodu ciągłego zmniejszania się jego dochodów z hypotek, opiewających na marki niemieckie, nie może płacić procentów od listów zastawnych, a także innych swych zobowiązań dłużnych.

Kler irlandzki za uznaniem układu

Dublin, 11 grudnia. (PAT.) Havas. Kardynał Logue potępił nieprzejednane stanowisko de Valery. Jak się zdaje, cały episkopat katolicki jest za ratyfikacją układu angielsko-irlandzkiego. Na najbliższy wtorek zwołał kardynał Logue wszystkich dostojników irlandzkiego kleru katolickiego, w celu zażądania od nich przyjęcia układu.

Anglja a Francja

LLOYD GEORGE O SPOTKANIU Z BRIANDEM.

Paryż, 11 grudnia. — (P. A. T.). Jak donosi „Matin", Lloyd George miał wyrazić się do Loucheur'a, że nie jest zwolennikiem moratorjum dla Niemiec i że ma zamiar zalecić lepsze metody rozwiązania kwestji odszkodowań. Według „Daily Chronicle" Lloyd George opracował plan przywrócenia normalnych stosunków gospodarczych w całej Europie i plan ten właśnie ma zamiar omówić z Briandem.

BRIAND O SWOJEJ PODRÓŻY DO ANGLJI.

Paryż, 11 grudnia. — (P. A. T.). Havas. Briand, przyjmując wieczorem przedstawicieli prasy, potwierdził, iż ma zamiar udać się do Anglji 19 lub 20 b. m. Sprawy finansowe i ekonomiczne, oraz inne kwestje będą badane przedewszystkiem na poufnej konferencji obu premjerów. Problemat bliskiego Wschodu będzie przedmiotem nowej konferencji z udziałem Włoch. Briand wyraził następnie swoją szczególną radość z powodu podpisania w Waszyngtonie układu poczwórnego porozumienia w sprawie Pacyfiku. Premjer francuski skierował pod adresem Vivianiego i Sarraut gorące powinszowania z powodu podpisania układu.

Metody pedagogiczne księdza prefekta

W bieżącym roku szkolnym do gimnazjum p. Kulwiecia (dawniej R. G. O.) przy pl. Trzech Krzyży, dostał się na stanowisko prefekta niejaki ks. Faliński, który od pierwszych dni w szkole dał się poznać jako brutal i człowiek absolutnie nie odpowiadający wymaganiom teraźniejszej pedagogiki. Używaniem nieparlamentarnych wyrażeń, niestosownemi docinkami i całym wogóle sposobem traktowania uczniów zabijał w nich wszelkie poczucie godności osobistej. Ale postępek, jakiego dopuścił się ów ksiądz prefekt w ostatnich dniach, przeszedł wszelkie dopuszczalne granice. Oto pozwolił on sobie na lekcji uderzyć ucznia w twarz! Za takie postępowanie nawet za „dawnych dobrych" carskich czasów wylanoby szanownego prefekta z gimnazjum. Dziś jednak uczniom, skarżącym się na brutalnego księdza, odpowiadają nauczyciele, że prefekt jest niezależny od dyrekcji szkoły, a nawet od Ministerjum oświaty. Wobec takiego stanu rzeczy księża mogą sobie pozwalać na samowolę i karygodne postępki, ciesząc się zupełną bezkarnością.

Rozmaitości.

Wiluś zajmuje się szmuglem.

Dziennik socjalistyczny w Osnabrücku donosi, że niejaka pani Harms co tydzień jeździ z Doorn (miejsce pobytu Wilhelma Ostatniego w Holandji) do Niemiec, mając przy sobie duże paki, wraca zaś z większymi jeszcze kuframi do Wilusia.

Tenże dziennik przytacza dokument, w którym „Urząd marszałka dworu Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości Wilhelma II" upomina się, aby owej p. Harms nie czynić żadnych trudności na granicy.

Przemytnicy mają tedy „dostojnego" kolegę po fachu.

Elektryczność na usługach reklamy.

Około osiem miljonów lamp elektrycznych pali się codziennie w Stanach Zjednoczonych dla celów ogłoszeniowych. Znaczna część tego przypada na New York.

Listy do Redakcji.

Szanowna Redakcjo!

Proszę uprzejmie o wydrukowanie w cennem swem piśmie komunikatu następującego:

Rada Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie uchwaliła na posiedzeniu dnia 7 grudnia r. 1921 ogłosić w prasie protest przeciw ujawnieniu wewnętrznych spraw Uniwersytetu i Wydziału Filozoficznego, nie podawanych do wiadomości publicznej w sposób urzędowy, jedynie miarodajny.

Rada Wydziału Filozoficznego zastrzega się stanowczo przeciw wyszydzaniu profesorów za przekonania, którym dają wyraz czy w toku wewnętrznych spraw urzędowych, czy w życiu koleżeńsko-uniwersyteckiem.

Rada W. F. U. J. K. potępia próby podburzania młodzieży przeciw profesorom i ubolewa nad nieliczącemi się z interesami państwowemi, narodowemi i kulturalnemi, atakami „Kurjera Powszechnego", powtórzonemi przez „Rzeczpospolitą" i „Głos Narodu", a zmierzającemi do zakłócenia normalnych warunków pracy w tym Uniwersytecie, który z natężeniem wszystkich sił spełnia swe zadanie, jako ognisko Nauki Polskiej, a więc polskości na kresach.

We Lwowie dnia 7 grudnia r. 1921.

Za Radę Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie

Dziekan prof. dr. Kwietniewski.

Głosy czytelników.

Zwalnianie pracowników cywilnych wojskowych zakładów gospodarczych.

Pracownicy cywilni wojskowego zakładu gospodarczego Warszawa - Powązki otrzymali zawiadomienie, iż z dniem 1 grudnia zostają zwolnieni z 14-dniowem wypowiedzeniem. Wypowiedzenie to zostaje rozumiane w ten sposób, że pracownicy mają pełnić swe czynności jeszcze przez 14 dni, poczem będą im wypłacone pobory za ten czas, chociaż zwykle pobory są wypłacane z góry. Wobec tego pracownicy zawiesili pracę już 1 grudnia.

Wśród zwolnionych są tacy, którzy pracują w wojskowych zakładach gospodarczych od 1918 r. (Hildebrand, Różański, Vligen). Inni pracowali w tych zakładach jako wojskowi, a po demobilizacji pozostali jako pracownicy cywilni. Wszyscy ci pracownicy są państwowymi urzędnikami pozaetatowymi. Wszystkim im przysługuje 3-miesięczne odszkodowanie. Dlaczego więc ministerjum spraw wojskowych nie stosuje się do norm ogólnie obowiązujących, a stwarza własne przepisy?

Gospodarka na kolei Warszawsko - Wiedeńskiej.

W okolicach podmiejskich Warszawy, leżących przy kolei W. W.: Pruszkowie, Grodzisku, Milanówku i in. mieszka mnóstwo osób, pracujących stale w Warszawie, które z powodu kryzysu mieszkaniowego w stolicy skazane są na codzienne uciążliwe i męczące przejazdy. Pociągami podmiejskiemi przybywa codziennie tysiące młodzieży szkolnej, akademików, robotników, urzędników itd. Ludzie ci zmuszeni są często jeździć dwukrotnie tam i z powrotem, albo też, jeżeli nie mogą tracić na to czasu, zmuszeni są pozostawać w Warszawie od rana do wieczora. Zdawałoby się, że władze kolejowe winnyby pomyśleć coś o udogodnieniach w komunikacji podmiejskiej. Wszakże chodzi tu o ludzi pracy, którzy znużeni i wyczerpani codzienną pracą umysłową lub fizyczną, skazani są jeszcze na tę dodatkową męczarnię. Nie chodzi nam o rzeczy może narazie jeszcze niemożliwe, jak ogrzanie pociągów, uruchomienie większej ilości wagonów, celem usunięcia niemożliwego ścisku, jaki dziś w wielu pociągach panuje, bo może dziś kolej nie rozporządza jeszcze dostateczną ilością taboru, choć zdaje się, że przy dobrej woli możnaby i te rzeczy usunąć. Chodzi przedewszystkiem o to, aby władze dbały o większy ład i porządek na kolejach. Dbałość ta narazie ogranicza się jedynie do wyłapywania na dworcu w Warszawie osób przeskakujących przez barjerki itp. czysto policyjnych funkcji. Niema natomiast troski o ruch pociągów. Rozkłady zmieniane są zupełnie dowolnie według widzimisię pp. szefów. Od 1 grudnia wprowadzono nowy rozkład, zmieniono kilka pociągów, niektóre przeniesiono na inne godziny. Niestety jednak nie pofatygowano się dotychczas, aby rozkład ten podać do wiadomości. Rozlepiono jedynie ogłoszenie, zawiadamiające, w jakich godzinach pociągi te obecnie odchodzą z Warszawy, kiedy zaś przychodzą na miejsce i kiedy wracają, nigdzie dowiedzieć się niepodobna.

W biurze inf. słyszałem oświadczenie, że biuro to informuje jedynie o pociągach dalszej komunikacji. Od dzisiejszego dnia znowu ma być skasowane kilka pociągów, o czem zupełnie publiczność nie była uprzedzona, i szereg osób, chcąc wrócić do domu, udało się na dworzec i dowiedziało się, że taki a taki pociąg został skasowany. M. in. zmieniono pociąg, odchodzący z Warszawy o g. 10.40 wiecz. tak, że wszystkie osoby, mające wieczorowe zajęcie w Warszawie do godz. 9-ej lub 10-ej, muszą czekać na pociąg krakowski, odchodzący dopiero o 12.20 w nocy. Spóźnianie się pociągów zdarza się coraz częściej. Niedawno pociąg nr. 262 z Grodziska, przychodzący do Warszawy 8.15, spóźnił się przeszło o godzinę.

Jeżeli jakieś większe udogodnienia dla pasażerów i uruchomienie większej ilości pociągów są rzeczywiście niemożliwe, to czy nie możnaby przynajmniej pomyśleć o tem, aby te pociągi które są, odchodziły prawidłowo, i aby publiczność nie była odtąd zaskoczona nowemi nieprzewidzianemi zmianami rozkładu?

K. Pom.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Wydział kulturalno - oświatowy. W poniedziałek dn. 12 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Wydziału kulturalno - oświatowego.

Wydział finansowy. W poniedziałek dn. 12 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Wydziału finansowego.

Dzielnica Powiśle. W poniedziałek, dn. 12 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 63, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. W poniedziałek, dn. 12 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Wola - Czyste. W poniedziałek dn. 12 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Śródmiejska. We wtorek dn. 13 b. m. o godz. 7 i pół w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się odczyt dr. Budzyńskiej-Tylickiej n. t. „Gruźlica jako klęska społeczna".

Dzielnica Wola - Czyste. We wtorek dn. 13 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się odczyt dr. Zagrodzińskiego n. t. „O gruźlicy".

Dzielnica Nowe Bródno. W środę, dn. 14 b. m. o godz. 7 w lokalu kina kolejowego na N. Bródnie, odbędzie się odczyt dr. Markmelda n. t. „O gruźlicy".

Dzielnica Praska. We wtorek dn. 13 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 23, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. We wtorek dn. 13 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica N. Bródno. We wtorek dn. 13 b. m. o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Olnicka 16, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Tramwajowa Org. P. P. S. We wtorek dn. 13 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Kolejowa Org. P. P. S. We wtorek dn. 13 b. m. o godz. 5 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu i mężów zaufania kolejowej Org. P. P. S.

W sprawie pracy organizacyjnej wśród kobiet. Dnia 7 b. m. odbyła się w sali warsz. Okr. Kom. Robotn. (Al. Jerozolimskie 6) konferencja w sprawie pracy organizacyjnej wśród kobiet. Referowała tow. Kluszyńska, przemawiając w słowach gorących za koniecznością uświadamiania mas kobiecych, aby nie stawały się łupem ciemnych żywiołów reakcyjnych, pragnących wyzyskać na swoją korzyść przysługujące kobietom prawo głosowania.

Po rzeczowym referacie tow. Kluszyńskiej przemawiali tow. tow.: Żeglewicz, Jaworowski, Wacław, Gardecki, Sawicki, Fidziński i inni, solidaryzując się z motywami referatu.

Wnioski, mające na celu zorganizowanie pracy wśród kobiet, zostały ostatecznie i dobitnie sprecyzowane przez tow. Jaworowskiego i jednogłośnie uchwalone przez zgromadzonych.

Ruch zawodowy.

Popiłki b. Zw. mącznego rozbijaczami Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż.

Związek rob. przem. spoż. został zorganizowany w roku 1920 siłami członków piekarzy, należących do PPS. Mężerom b. Zw. mącznego nie podobało się, iż ster Związku objęli pepeesowcy, a nie ich zwolennicy, którzy stoją na stanowisku moskiewskiej trzeciej międzynarodówki. Rozpoczęli też niebawem krecią robotę w Związku bądź to nawołując robotników, aby nie płacili składek członkowskich, bądź też agitując za niepodporządkowywaniem się dyrektywom Zarządu, bądź wreszcie zohydzając Związek w oczach robotników przez zachowanie się swoje w lokalu Związku w stanie nietrzeźwym, łamanie krzeseł itp.

Wspomniana grupa postępowała w sposób podobny przez cały przeciąg roku w Sekcji piekarzy. Gdy wszakże taktyka ta nie doprowadziła do niczego, robotnicy piekarscy poszli za komunistami; postanowiono dążyć jawnie do rozbicia sekcji piekarzy.

Od 2-ch tygodni już trwa agitacja za niewpłacaniem wkładek do Związku rob. przem. spoż., a za zasilaniem nimi t. zw. „czerwonej grupy" piekarzy, w swej liczebności znikomej. Większość robotników piekarskich, nie mających nic wspólnego z polityką komunistyczną, wpłaca nadal do Związku rob. przem. spoż., natomiast istnieje nieliczna garstka, która wpłaca wkładki „czerwonej grupie", która wydaje własne legitymacje z nagłówkiem: „Związek Zawodowy Robotników Przemysłu w Polsce".

Wobec powyższego Zarząd Oddz. Warsz., stwierdzając, iż praca w związkach zawodowych z komunistami jest niemożebna, podaje zarazem do wiadomości ogólnej, iż z powyższą grupą nie ma nic wspólnego i potępia warcholską jej działalność, rozbijającą klasowy ruch zawodowy na korzyść żółtych i chrześcijańskich związków.

Zarz. Oddz. Warsz.
Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż. w Polsce

Życie gospodarcze.

Towary tekstylne dla Gdańska.

W Gdańsku odbyło się zebranie kupców konfekcyjnych i tekstylnych, reprezentujących 60 firm. Omawiano sprawę zaopatrywania Gdańska w przyszłości w towary tekstylne. Bardzo szczegółowo omawiano również sprawę zniesienia granicy gospodarczej polsko-gdańskiej. Przewodniczący zebrania oświadczył, że gdańskie firmy tekstylne przystosowały się już do nowych warunków. Przemysł konfekcyjny był w Gdańsku dosyć rozwinięty, obecnie jednak znacznie się powiększył. Kupcy towarów tekstylnych porozumiewają się już od dłuższego czasu z polskiemi związkami tekstylnemi co do zaopatrywania Gdańska w produkcję tego działu.

Hutnictwo żelaza we Francji. Produkcja surowca w 1-em półroczu roku bieżącego wzrosła we Francji, w porównaniu z 1-em półr. roku 1920 (1.358.000 ton) o 442.424 ton, w porównaniu zaś z 1-em półr. roku 1919 o 791.424 ton (prod.: 1.009.000 ton), wyniosła bowiem ton 1.800.424.

Monopol na handel zewnętrzny republik kaukaskich. W połowie września został podpisany w Tyflisie kontrakt między rządami republik Gruzji, Armenji i Azerbejdżanu z jednej strony, a amerykańskim obywatelem p. Mason Day, dyrektorem „American Trade Corporation“ z drugiej. P. Mason Day otrzymał zupełną kontrolę nad wwozem i wywozem przez porty Czarnego morza i oprócz tego, jako dyrektor „American Trade Corporation“, uzyskał znaczne koncesje leśne i monopol tytoniowy. Rządy kaukaskich republik złożyły do dyspozycji p. Mason Day pół miljona dolarów do banku Otomańskiego w Konstantynopolu i wyasygnowały prócz tem 1 miljon dolarów na zakup terenów dla Gruzji, Armenji i Azerbejdżanu.

Kronika.

Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela organizuje na wtorek 13 b. m. zebranie członków i wprowadzonych gości. Przedmiot narady „Sprawa repatrjacji“. Prelegent dr. med. Wincenty Bogucki. Zebranie odbędzie się w sali Tow. Higienicznego, Karowa 31. Goście płacą 50 mk.

STAN POGODY,

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie — 10.2°C, najniższa — 17.°9.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogodnie, silny mróz, wiatry wschodnie.

Z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Dziś w sali Tow. Hygjenicznego o godz. 8 wieczorem redaktor „Przymierza“ p. J. Wołoszynowski wygłosi odczyt ilustrowany na t. „Ukraina“ z cyklu „Nasi sąsiedzi“.

Ze Stow. esperantystów „Praca“ (Esperantista Societo „Laboro“). Dn. 4 grudnia odbyło się zebranie miesięczne Stow. „Praca“ przy udziale kilkudziesięciu osób. Tow. Domosławski zagaił zebranie krótkiem przemówieniem, informując zebranych o celach, jakie sobie stawia T-wo: udostępnić robotnikom polskim korzystanie z tak doniosłej zdobyczy kulturalnej dla ludzkości, jaką jest język międzynarodowy. Następnie tow. Hartman zreferował postępy, jakie poczynił język międzynarodowy w ciągu kilku lat powojennych. Na zakończenie nastąpiły deklamacje przekładów esp. wierszy Asnyka i Konopnickiej. Następne zebranie odbędzie się w połowie grudnia i poświęcone będzie uczczeniu pamięci autora esperanta d-ra Zamenhofa, oraz niedawno zmarłych wybitnych i cenionych w całym świecie esperantystów: Antoniego Grabowskiego i Adama Zakrzewskiego.

Za pobieranie cen nadmiernych. Od dnia 28 listopada do 3.XII r. b. włącznie policja sporządziła 204 protokuły za pobieranie cen nadmiernych lub niewystawianie cen, a mianowicie w sprawach: ziemniaków 4, nabiału 27, mięsa 3, mąki i pieczywa 10, różnych 36, niewystawiania cen 124.

Wszystkie protokuły skierowane zostały przez Komisarjat Rządu do Urzędu walki z lichwą.

Poradnie dla niemowląt. Magistrat upoważnił Wydział Zdrowia publicznego do przyjęcia od Pol.-Amer. Kom. Pomocy Dzieciom i prowadzenia od 1 stycznia 1922 r. dwóch przychodni - poradni dla niemowląt i dzieci w lokalach przy ul. Leszno 69 i Leszczyńska 7a. Personel przychodni będzie zaangażowany kontraktem narazie do dn. 1 kwietnia 1922 r. Jednocześnie Magistrat występuje do Rady Miejskiej z wnioskiem o zatwierdzenie dodatkowego budżetu przychodni.

WYPADKI:

ARESZTOWANIE MORDERCÓW REDLICHA.

Po energicznem śledztwie policja chwyciła wreszcie wątek sprawy morderstwa przy ul. Mazowieckiej. Aresztowano wczoraj dwie osoby, które brały udział w zbrodni, o ile nie są bezpośrednimi sprawcami zbrodni. Aresztowania dokonał wczoraj w Sosnowcu komisarz Trzepiński, przywiózłszy parę zbrodniczą do Warszawy i w tej chwili dokonywane są porównania odcisków ich palców ze zdjęciami daktyloskopijnemi narzędzi zbrodni.

Aresztowaną została kobieta, której obecność u Redlicha w chwili zbrodni została dowiedziona, bywała ona bowiem stale u Redlicha i dnia krytycznego rano, również ją tam widziano. Włosy znalezione w ustach Redlicha podczas sekcji zwłok, odpowiadają zupełnie jej włosom.

Kochanek jej, którego również aresztowano, był ongiś kelnerem wagonów sypialnych i robi wrażenie bardzo sprytnego donżuana. W chwili mordu był ongiś kelnerem wagonów sypialnych i robi wrapośrednio nie brał w niej udziału, co dzień dzisiejszy niechybnie ustali.

Istnieje cały szereg dowodów ich winy, resztę dopełni daktyloskopja.

Szczegóły oraz nazwiska aresztowanych trzymane są, ze względu na prowadzone śledztwo, w tajemnicy.

Złodziejki-elegantki. Onegdaj kierownik brygady obserwacyjnej policji kryminalnej p. Dobiecki aresztował w firmie Braci Jabłkowskich cztery elegackie damy, które odwiedzały poważniejsze sklepy i pod pozorem kupna kradły co było pod ręką, jednocześnie w ciżbie okradały publiczność. Dwie z nich, a mianowicie: Bronisława Niwińska i Eugenja Dąbrowska, znane już, niejednokrotnie karane złodziejki, jako starsze wiekiem, odgrywały rolę matek, zaś dwie młodsze: Wanda Kozłowska i Janina Darowska — córki.

Ubrane elegancko, wyszukiwały specjalnie te sklepy, w których panował ruch. Z powodu jednak słabego ruchu przedświątecznego, miały zadanie utrudnione i dlatego właśnie się zdradziły.

Naczelnik urzędu śledczego p. Sonenberg polecił z większych i bardziej uczęszczanych przez publiczność firm wezwać częściowo personel, by ten mógł dobrze obejrzeć zatrzymane przez policję elegantki i miał się na baczności, gdyż, jak obserwacja ustaliła, odwiedzają one stale pewne tylko firmy.

Dzielni strażacy. Przy ul. Ogrodowej nr. 5 w mieszkaniu Hermana Hickera na I piętrze od frontu, z niewiadomej przyczyny, wynikł pożar w czasie nieobecności domowników. Ogień wynikł w alkowie służbowej, gdzie paliły się sprzęty, od których zajęły się drzwi do przyległych pokojów. W jednym z nich, zajmowanym przez sublokatorkę Hickera, Eleonorę Gestową, znajdowało się śpiące dziecko, 2-letni Paweł Gest. Ponieważ pokój ten był odcięty pożarem i dostęp do niego był wprost niemożliwy z powodu buchających płomieni i gęstego dymu, przeto nikt z domowników, ani sąsiadów, nie miał odwagi rzucić się w płomienie, celem wyratowania dziecka.

Na miejsce przybył mirowski oddział straży ogniowej, który pod kierunkiem kapitana Janowskiego zajął się akcją ratunkową. Po przystawionej do balkonu drabinie francuskiej weszli z narażeniem własnego życia strażacy: Zieliński i Grabowski i wśród płomieni i dymu dotarli do pokoju Gestowej. Zieliński schwycił dziecko, leżące nieprzytomne na podłodze, i szczęśliwie zniósł je na ulicę. Lekarz pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich środków, doprowadził uratowane dziecko do przytomności. Po rozebraniu sufitu i okistwowaniu przy drzwiach, pożar ugaszono. Straty w spalonych i zniszczonych meblach właściciel mieszkania i sublokator obliczają na 2 miljony mk.

Pod parowozem. Na stacji głównej towarowej, w pobliżu parowozowni, pod manewrujący parowóz dostał się robotnik kolejowy Teofil Wasiławski (Tarczyńska 20), którego ze złamaną prawą nogą powyżej kolana przewiozło pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Bójka w restauracji. Na placu Trzech Krzyży nr. 16 w restauracji G. Klimowca wynikła bójka między kilku pijanymi gośćmi. Podczas bójki Jan Wiśniewski (Krucza 17) odniósł ranę ciętą w okolicy lewej skroni, zadaną butelką. Po nałożeniu opatrunku, pogotowie przewiozło rannego do szpitala św. Rocha.

Wykrycie kradzieży. W związku z kradzieżą spirytusu i cynamonu, wartości 2 miljonów marek, dokonaną w d. 9 b. m. w fabryce wódek p. f. „Taszkow i Szustow“ (Czerniakowska 203), 20-ty komisarjat przypuszczając, iż skradzione artykuły mogą znajdować się w obrębie tego komisarjatu, wzmocnił czujność i po 3-dniowej obserwacji przodownik Ziembiński z wywiadowcą Lewandowskim odnaleźli w piwnicy domu nr. 96 przy ul. Czerniakowskiej 9 balonów spirytusu, balon pusty i worek cynamonu. W związku z tem aresztowano Franciszkę Baranowską i Kazimierza Baranowskiego. Towar znajdował się w piwnicy Baranowskiego i również on przewoził łup z kradzieży do kryjówki.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Violetta“.
Teatr Rozmaitości. Dziś „Dzieje salonu“.
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś przedstawienie na cel dobroczynny — przedstawienie składane.
Teatr Polski. Dziś „Noc listopadowa“.
Teatr Reduta. Dziś „Ewa“.
Teatr Mały. Dziś „Paryżanka“.
Teatr Praski. Dziś „Chata za wsią“.
Teatr Nowości. Dziś „Ostatni walc“.
Teatr Wodewil. Dziś „Hrabina z Tabarin“.
Teatr Nowy. Dziś „Dziewczę z Holandji“.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.